

Mateusz Pakuła

Smutki tropików

O s o b y :

BACKPACKER 1
BACKPACKER 2
BACKPACKER 3
BACKPACKER 4
BACKPACKER 5
BACKPACKER 6

1. WHO THE FUCK IS BACKPACKER?

1.1. Good morning Wietnam

B1

No i patrz. I wyobraź sobie tak. Spotykasz koleżankę podróżniczkę ze studiów i ona mówi ci tak. No jakoś tak niedawno wróciłam z takiej można powiedzieć nawet że podróży życia i powiem ci że te Indie mnie jakoś nie zachwyciły szczerze mówiąc. Trochę powiem ci w mojej opinii przereklamowane według mnie. No wiesz jakby o co chodzi. Filipiny niby ładne no ładne nie powiem no wiesz no powiem ci że ładne ale nie ma tam za bardzo co robić. Nic specjalnego po prostu. Może na tydzień ale dłużej nie za bardzo. Ale Indii to ci nie polecam wiesz. Trochę tam jednak przesadzają z tą ilością brzydoty ulicznej na ulicy wiesz tej szpetoty ze smrodu ilością bo wszędzie jakieś straszne smrody wręcz fetory czyhają na twoje delikatne jednak bądź co bądź cywilizowane wychowane w kulturze śródziemnomorskiej wiesz powonienie. No powiem ci za dużo tam tych takich wiesz połamanećwów żebrzących takich że tak powiem obesranych no nie jest to estetyczne nawet jak ktoś lubi takie rzeczy. Bo wiesz to powykrzywiane takie tu jedna noga taka tu taka a tu sraka. Dosłownie. Tu półtora ręki tu brak szczęki i jakiś nagle kikut czegoś na plecach i nie dojdiesz za chuj co to. No to wiesz można się trochę zbrzydzić. Ja lubię trupizm ale nie aż tyle. Ja cenię ten styl w sztuce wiesz Grochowiak i tak dalej dzidzius pana Laurenta. Ale aż tak to się nie da przecież nie po to się urodziłam na świecie jako Europejczyk. No wiesz jakby o co chodzi. No mam nadzieję że w przyszłości oni jakoś się opamiętają bo to tak to na pewno nie poprzyciągają bogatych turystów. No i co ty na to? Co odpowiadasz koleżance?

B3

Odpowiadam że poprzyciągają właśnie poprzyciągają i to coraz więcej. Właśnie ludzie bardzo chcą to zobaczyć to o czym mówisz wiesz? Że ktoś na świecie ma jednak więcej powodów do depresji i tak dalej. To daje im pozytywnego kopa do myślenia. Taki bodziec.

B1

Czyli chcesz z nią tą rozmowę kontynuować jakoś dalej?

B3

W sumie nie.

B4

No dobra. To tak pokrótce. Backpackers. Po polsku backpackerzy. Bardzo fajni różni ludzie. Podróżują po ciekawych miejscach świata z plecakiem i stąd ich taka nazwa. Nie jadą do Tunezji czy jakiejś Turcji czy Egiptu jak stare dziady ze wsi tylko do krajów trudniejszych.

B5

I to nie jest tydzień all inclusive z opalaniem się na buraka tylko prawdziwa przygoda która trwa trzy miesiące albo nawet dłużej. I to są z różnych powodów te wycieczki. Twoja jest z jakiego powodu?

B3

Teresa zaplanowała sobie wycieczkę do Wietnamu już dawno. Z przyjaciółką Kristiną. Pragnę zobaczyć tam tamtejszą przyrodę i rdzennych ludzi. Prawdziwych normalnych autentycznych ludzi. Autentyczne wioski. Autentyczne czynności tych ludzi jak coś robią.

Orzą albo coś tam miałą. Jak łowią rybę i wyrabiają z niej rękodzieło autentyczne etno którego nie dostaniesz w sklepie w Europie. Nawet jak jest tydzień wietnamski w Lidlu to nie dostaniesz takiego czegoś. Nie ma szans.

B1

To teraz najprężniejsza gałąź turystyki. Agencje dostrzegły wyraźny trend.

B6

Turyści czarterowi chętnie spędzą swój wymarzony tydzień na tajskiej plaży także na trekkingu w okolicach Chiang Mai czy Chiang Rai aby spotkać mieszkającą tam przy tym trekkingu ludność. W Kenii turyści chcą spotkania z Masajami a w Meksyku z Majami.

B1

A w Miami z policjantami. Zażartowuje sobie Kristina.

B2

To tutaj – mówi Mao wasza przewodniczka i pokazuje ścieżkę. Ziemia jest śliska. Na wstępie się wyglebujesz.

B3

Załamka kurwa na samym wstępie?

B2

Patrzysz na swoje ubranie w glinie całe uwalone.

B3

Kurwa ja pierdykam spójrzcie się na moje spodnie!

B2

Przy ścieżce stoi kilka kobiet z dziećmi. Ich twarze rozpromieniają się na twój i Kristiny widok: Skąd jesteście? Ile macie lat? Jak masz na imię? Chcesz kupić? Bardzo tanio. Zaczepiają po angielsku.

B1

Kristina obraca się do ciebie. Pokręć głową.

B3

Kręcę głową.

B1

Nie patrz na nich.

B3

Okej udaję że ich nie widzę.

B2

Jedno z dzieci się przylepia i znowu cię się pyta jak masz na imię.

B3

Mówię do przewodniczki: Mao słuchaj to dla mnie strasznie krępujące. Możesz być tak miła i jakoś się ich pozbyć?

B1

Mao jest tak miła. Brawo Teresa! – poklepuje ją Kristina i opowiada o znajomym który niedawno wrócił z wakacji w Turcji. Powiedział mi jak to się robi. Nie wolno patrzeć im w oczy a jeśli to nie pomaga to trzeba powiedzieć nie. Ale wiesz tak ostro. I spojrzeć w bok gdzieś że niby jakiś przelatujący powiew wiatru jest bardziej ciekawy. To najlepszy sposób.

B2

Jesteśmy na miejscu.

B3

Wyjmuję z plecaka aparat.

B1

Kristina jest szybsza. Już pstryka pierwsze zdjęcia.

B2

Prosty dom. Dwie kobiety wieszają pranie na werandzie.

B1

Pstryk.

B3

Pstryk.

B2

Brudne od deszczu i gliny dzieci biegają za prosiakiem.

B1

Pstryk.

B3

Pstryk.

B2

Na polu mężczyzna w tradycyjnym stroju i przy nim jakiś wół.

B1

Pstryk.

B3

Pstryk! Kurwa! Pstryk kurwa pstryk kurwa pstryk pstryk pstryk kurwa kurwa pstryk!

B1

Kristina poleca ci co lepsze motywy. Patrzy spod ukosa na wioskę i szepcze ci raz po raz: Pomyśl że oni tak mieszkają! Albo: To jak podróż w czasie!

B2

Ale oto z naprzeciwka nadchodzi grupa turystów. Jedna z kobiet kuśtyka na jedną nogę a jej ubranie jest brudne od błota tak jak Teresy.

B3

Widzę że i u was drogi są doskonałe – mówię żartobliwie.

B2

No tak najwyższa jakość. Cóż. Wioska do której niedługo dojdziecie jest całkiem okej. Ale wiecie jak to jest. W zasadzie strasznie tam wieje sandałem. Nuda. Nic szczególnego. Domy i zwierzęta. I to takie zwykłe. Normalne kury jakieś kozy czasem świnię. Choć jak dla mnie ci z plemiona Dao mają wyjątkowo piękne stroje. I to coś czerwone na głowie. Nie sądzicie że to trochę dziwne że tak gołą włosy? Ktoś wie dlaczego?

B1

Nikt nie wie. Ale nie szkodzi. Nadchodzi kilka kobiet Zai z dziećmi. Musiały przejść kawał drogi. Ich wioska nie leży w pobliżu. Cześć jak masz na imię? – zaczyna jedna z nich. Starszy żylasty aryjczyk jest wyraźnie zirytowany.

B6

Na wskroś skomercjalizowane. Gdzie się człowiek nie ruszy. Byłem tu dziesięć lat temu wtedy przyjeżdżało tu znacznie mniej turystów i było całkiem inaczej nie tak że na każdym kroku każdy coś mi chce wcisnąć. Było całkiem inaczej. Bardziej autentycznie.

B5

Gdy już będziecie w Ho Chi Minh pójdźcie koniecznie na targ wojenny – radzi jakiś chłopak. Mają tam kapitalne gadżety z wojny. Dostętnie ale zobaczcie co mi się udało znaleźć.

B2

Jego dziewczyna wywraca ze zniecierpliwienia swoimi oczami. On i ta jego zapalniczka. Wszystkim ją pokazuje. Bez przerwy.

B3

Też chcę rzucić okiem.

B5

Rzucasz okiem na pordzewiałą zapalniczkę Zippo z wygrawerowanym napisem „Sajgon 1969” i z mottem: „Gdy umrę pochowajcie mnie twarzą do dołu żeby cały świat mógł mnie pocałować w dupę”.

B6

Okej. Wykupiłaś wycieczkę grupową do DMZ. Strefa zdemilitaryzowana. No to chyba teraz możesz nam powiedzieć prawdę Teresa tak szczerze zwier się dlaczego tak naprawdę przyjechałaś do Wietnamu?

B3

No dobra. Powiem. Chcę zrobić sobie krzywdę. Oczywiście nic poważnego. Chodzi o to żeby została mi po tym jakaś rana. Może na ramieniu albo tu albo tak gdzieś tu na udzie. Żeby jak

wrócę do domu i znajomi będą się mnie pytać: Teresa kurdele co ci się stało? To będę mogła odpowiedzieć: Eee kurdele nic wielkiego. To tylko stara rana wojenna z Wietnamu.

B6

Hahaha! Ty to masz kurwa najebane w bani!

B1

Udało ci się zrobić jakieś dobre zdjęcie?

B3

A ci?

B1

Ej weź się to nie takie chyba proste nie? W końcu nie ma tu nic oprócz rzeki mostu i jakiegoś pomnika jakiegoś człowieka. Co to kurwa niby mówi o wojnie? Pyta się w powietrze Kristina. Za jakąś godzinę autobus dojeżdża do tuneli na wybrzeżu i Kristina poczuje się bardziej zadowolona. Tu naprawdę czuć wojnę. Długa na trzy kilometry sieć podziemnych tuneli które mieszkańcy wykopali w ziemi aby chronić się przed amerykańskimi bombami sprawi że Kris uniesie wyżej brew.

B2

Idziecie ze zgiętymi plecami ciasnymi korytarzami oświetlonymi jedynie przez jakieś wyliniałe lampy naftowe. Przewodnik opowiada że przez kilka lat mieszkali tu dziewięćdziesiąt cztery rodziny. Tu spali jedli żyli. Cała wycieczka zatrzymuje się przy jednym z pomieszczeń na dźwięk słów sala porodowa.

B1

Kristina odwraca się do Teresy. Ja pierdolę mogłabyś tu rodzić?

B3

Kręcę szybko głową. Że nie. No fuckin way. Fúj. Blee. Oblecha.

B1

Ty a jak ten przewodnik nie wie że wojna już się skończyła? Może mieszka tu od wojny i totalnie mu odbiło w palmę?

B3

Weź się Kris. Nie wygłupiaj się. Tak jej mówię.

B2

Przewodnik mówi przez mikrofon: Tradycyjna wioska. Środek DMZ. Możecie wyjść i zrobić zdjęcie. Większość grupy zostaje na swoim miejscu bo już im nudno są głodni źli i zmęczeni.

B1

Tradycyjna wioska z tradycyjnie zbudowanymi domami leży po drugiej stronie doliny. Dość daleko. Turyści którzy wysiedli z autobusu widzą dom i stojącego przed nim mężczyznę ale przypomina tylko rozmazaną kropkę. Niektórzy machają ręką ale kropka nie reaguje. Możliwe że ich nie widzi.

B2

Nie to nie było zbyt autentyczne – żali się jedna z dziewczyn swojej koleżance. Poprzednio przynajmniej można było do nich podejść.

B1

Ja nie mogę! Ten Wietnam to jakaś cholerna dziura!

B5

Masz już wymarzoną ranę?

B3

Coś ty. Kompletna porażka.

B5

Jesteście na targu wojennym. Stoisko z pamiątkami z wojny. Najwięcej jest tu zapalniczek. Amerykańskie Zippo są absolutnym hitem – mówi sprzedawca. Sprzedaje ich po kilka dziennie. Są różne napisy z różnymi kursywami. Spory wybór. Na przykład: „Spędziłem trochę czasu w piekle i nie żałuję” albo „Lubię zapach napalmu o poranku” albo „Śmierć to nasz biznes i kręci się nieźle”. Nieźle nie?

B3

A co z muzeum wojny ponoć nawet ciekawe?

B4

No tak. Muzeum wojny. Są tu szklane gabloty z bronią i zdjęcie samolotu spryskującego las trucizną Agent Orange. Obok stoją szklane pojemniki. Wielu zwiedzających wzdryguje się gdy zorientuje się co się znajduje w środku a są to bez przesady martwe zdeformowane płody. W czasie wojny zrzucono tu siedem milionów osiemset bomb i zużyto siedemdziesiąt pięć milionów litrów broni chemicznej. Zginęło pięćdziesiąt osiem tysięcy amerykańskich żołnierzy i ponad trzy miliony Wietnamczyków.

B5

A byliście na tej długiej wycieczce? Tej co można było strzelać z broni maszynowej?

B3

A nie masz wrażenia że strzelanie tam z prawdziwej broni jest dosyć obrzydliwe? I jakby trochę absurdałne groteskowe?

B5

Przecież to tylko zabawa.

B3

No tak ale. A już sama nie wiem.

B1

W lokalu leci Eminem i parę osób tańczy przy głośnikach. Przy barze siedzą chłopaki z Manchesteru. Ricky i jego kumpel Martin. Piją piwo wznoszą toasty za United i Sajgon obściskują się z młodymi Wietnamkami.

B6

Jeden z chłopaków przedrzeźnia zaczepki Wietnamek: Czeeeść skąd jesteeś? Bum bum bardzo tanio. Wanna bum bum in my ass? Very cheap. Cheap kurwa! Ja tu mam taki kurwa czip trzydzieści centymetrów! To one powinny mi zapłacić za bum bum. Patrz się na to ciało. Widziałas mała coś takiego? Fucku fucku pięćdziesiąt dolarów! Chcesz? No dobra żarty żartami.

B5

Gdzie chcesz jeszcze jechać Ricky?

B6

No wiesz. Czarnobyl trochę jest ostatnio zbyt oblegany prawie jak Auschwitz ale przeżycie ponoć zajebiste. Chciałbym do Fukusimy no ale wiesz. Kurwa tam musi być naprawdę zajebiście. Ale prędzej pojadę do Rwandy albo do Bośni. Obozy Pol Pota są blisko i ponoć zajebiste. No zobaczymy jak będzie z kaską. Okej zmieniamy lokal?

B5

Jasne. Apocalypse Now?

B6

Z przyjemnością.

1.2. Mądre rzeczy o Europie

B2, B4, B6

Mam mądre myśli o Europie.

B1, B3, B5

Gratulacje.

B2, B4, B6

Mam bardzo mądre myśli o Europie.

B1, B3, B5

Gratulujemy. Nagrodę wyślemy ci na aplet.

B2, B4, B6

Mam do powiedzenia mądre rzeczy o Europie.

B1, B3, B5

Przestań.

B2, B4, B6

O człowieku europejskim. Powiedzieć?

B1, B3, B5

Nie.

B2, B4, B6
Czemu nie?

B1, B3, B5
Bo nie.

B2, B4, B6
Aha.

2. LUDZIE-NIEDŹWIEDZIE

2.1. Grizzly-man

B4
Kim jest Tim? Założycielem fundacji Ludzie-Niedźwiedzie. Świr na punkcie niedźwiedzi grizzly. Spędził wśród grizzlych bardzo wiele okresów letnich. Co rok wyrusza na odległe terytoria Alaski myśląc że jest tam potrzebny. Wcześniej pracował w knajpie „U Guliwera”. Był też trochę surferem.

B5
No więc znów jesteś na Alasce Timi. Na pierwszorzędnym kawałku pięknej zieleni. Za sobą masz Eda Rowdy Chuligana i Pana Czekoladę członków gangu nieletnich grizzlych. A tam jest lisica Zjawa.

B4
Jeśli okażę słabość jeśli się wycofam mogą mnie zranić albo zabić. Muszę się trzymać jeśli chcę tu zostać. Bo jeśli będę słaby wykorzystają to i rozszarpią mi ciało na kawałki. I będę trupem. Ale jeśli wytrwam przetrwam. Często bywam łagodnym wojownikiem. Czasami jestem delikatny jak kwiat. Jak mucha na ścianie. Obserwuję nie mieszam nie wtrącam się im w drogę. Czasami jednak pada wyzwanie. I wtedy łagodny wojownik musi stać się samurajem. Samurajem na serio. Kocham je z całego serca. Chronię je. Umrę za nie ale nie od ich kłów i pazurów. Będę walczył. Będę silny będę jednym z nich. Ich panem. Ale zawsze łagodnym wojownikiem. Kocham cię Rowdy. I love you. I love you. Czuję śmierć całym sobą. Mogą zabić. Urwać ci nogę albo głowę i grać nią w nogę. Ludzie mówią że są najbardziej niebezpiecznymi zwierzętami na kuli ziemskiej. I są. Ale ja myślę że są nierozumiane. O mistrzuniu! Cześć jak się masz? Jesteś mistrzuniem. Kocham cię. To jeden z moich ulubionych niedźwiedzi. Pan Czekolada. Cześć Panie Czekolado.

B5
Grrr!

B1, B2, B5, B6
Grrr!

B4
Przepraszam. Hej. Hej! Dobrze. Już dobrze. It's ok. Nie chciałem wdepnąć ci w drogę. Już dobrze. Jest dobrze. Jesteś szefem. You're the boss. Myślę że to bardzo ważne ta więź która rozwija się między bardzo dzikim zwierzęciem a całkiem dzikim człowiekiem jak ja. Muszę zmienić się w dzikie zwierzęcie. Czuję to zmieniam się powoli w zaklinacza dzicy. Muszę

być jak duch. Muszę pozostać w ukryciu przed władzami. Wszędzie są ludzie którzy chcą mnie skrzywdzić. Albo tacy co traktują mnie jak opowieść. Bo stałem się kimś na kształt nie chcę użyć słowa gwiazda ale niektórzy jadą na Alaskę bo słyszą o facecie siedzącym w krzakach i idą go szukać. Ale nie znajdują! Nie znajdują bo chowam się tu w dole. Nikt nie wie gdzie jestem nawet ja nie wiem gdzie jestem. Kurwa co za pocięta sytuacja. Będę walczył. Będę silny. Jestem strażnikiem tej ziemi. Walczę z podstępными planami złych ludzi wymierzonych w niedźwiedzie.

B5

Te ziemie to chroniona prawem federalnym część parku narodowego. Nie ma tu kłusowników. Przed czym bronisz te zwierzęta Timi?

B4

Jeśli jest Bóg to jest ze mnie bardzo zadowolony. Gdyby widział jak bardzo je kocham jak je wielbię jak szanuję jak stoję się jednym z nich. I jak daję innym wiedzę i zdjęcia i filmy po powrocie i to wszystko za darmo. Daje to wszystkim ludziom na świecie zwłaszcza dzieciom. To dobra robota. Dobrze mi z tym. Dobrze że to robię chcę dalej to robić mam nadzieję że uda mi się dalej to robić. Ale jeśli nie ostrzegam! Ostrzegam kurwa wszystkich! Umrę za te zwierzęta! Umrę za nie! Dziękuję za to. To prawdziwy cud. Biegam z niedźwiedziami i jestem z nimi tak dziki i wolny jak dziecko. Jest naprawdę świetnie. Serio. Jestem tu sam. Całkiem sam. A gdy jesteś sam stajesz się samotny. Prawda? Stajesz się całkiem samotny.

B1

Rowdy robi ci kupę koło twojego namiotu.

B4

Och! To jej kupa! O jeny! Czuję ją. Czujecie to? Jeszcze ciepłe gówienko wprost z jej tyłka. Było w jej środku. Moja mała dziewczynka. Dotknę. Dotykam. To kupa Rowdy. Może to dziwne że tego dotykam ale to było w niej. To jest jej życie. To jest takie wspaniałe. Niedźwiedzie to doskonałość.

B6

Chuligan nagle przyjmuje trochę agresywną postawę. Grrr!

B4

Cześć Chuligan. Kocham cię. I love you. Jak się masz? Nie rób tego! Odejdź! Nie rób tego. W porządku. It's ok. Kocham cię. I love you. I love you. Przepraszam. I'm sorry. I'm very sorry. I love you. Mówię do nich czasem po angielsku bo jednak jesteśmy na Alasce. O! A to Zjawa lisica.

B3

Pi pi pi. Czy co tam mówią lisy.

B4

Słodka jest. Cześć Zjawo. Cześć mała. Słodka jesteś. Słodka mała lisiczka. Co robisz zostaw tą czapkę. Ej dokąd to bierzesz tą czapkę? Zostaw ją ej to jest bardzo ważna czapka słyszysz? Zostaw to kurwa cholera nie wierzę! Zjawa ty pizdo łysa! Coś ty zrobiła z tą czapką! To jest ważna czapka na tej ekspedycji. Gdzie ją wzięłaś? Kurwa no jeśli jest w norze to się wkurzę!

B2

Mówią o tobie w radiu K-Bear. Wypowiadają się różni traperzy z Cicely na Alasce a także tamtejszy leśniczy Esbjorn Svensson.

B6

Myślę że tak że Tim chciał pomóc chronić niedźwiedzie. Ale myślę że traktował je jak ludzi przebranych za nie czy jak ludzi którzy udają tylko że są dzikimi zwierzętami bestiami właściwie. Nie wiem jak on tam przetrwał tak długo. Pewnie niedźwiedzie myślały że jest opóźniony niedorozwinięty w rozwoju umysłowym czy że coś z mózgiem ma czy coś takiego.

B4

Zastanawiam się czemu dziewczyny długo ze mną nie wytrzymują. A przecież mam naprawdę miłą osobowość. Jestem śmieszny. I jestem naprawdę dobry w tym. Wiecie w czym. Facet nie powinien tego mówić. Ale wiem że jestem dobry. One też to wiedzą. Nie walczę z nimi wręcz raczej jestem pasywny. Może to je odstrasza? Chyba nie. Jestem super facetem. Mam śmieszne poczucie humoru i dobrze żyję. Nie wiem o co chodzi. Szkoda że nie jestem gejem. Byłoby prościej. No wiesz możesz po prostu bing-bing-bing czy tam bang-bang-bang. Geje nie mają kłopotu. Idą do kibla czy do motelu i walą się. Mają łatwo. No tak tak wiem. Geje też na pewno mają swoje problemy. Kurczę no. Naprawdę. Niedźwiedzie to doskonałość.

B1

Dziś dorosłe samce zabiły kilka nowo narodzonych żeby samice straciły pokarm i były znowu gotowe do stosunków płciowych.

B4

O Boże! Nie rozumiem.

B2

To jeszcze nic. To lato jest strasznie suche Timi. Nie padało od ponad dwóch miesięcy. Poziom wody w strumieniu jest zbyt niski na spływ łososi i głodujące niedźwiedzie zjadają się nawzajem. Znajdujesz resztkę głowy Ediego.

B4

Zejdź z jego oka głupia mucho! Nie rób tego przy mnie miej szacunek! Boże! Więcej deszczu! Rowdy jest głodna! Chuligan jest głodny! Czekolada zjada własne dzieci. Potrzebujemy jeszcze deszczu! Błagam! Wiem co sobie myślicie śmiecie. Knujecie cały czas. Musimy pozbyć się Timiego bo kocha zwierzęta i opowiada o tym dzieciom za darmo. Zróbmy to musimy to zrobić musimy go zabić. Pieprzyć to. Pieprzyć ich. Pokonałem was skurwysyny! Wypierdalać! Wypierdalać mi stąd! Pokonałem was! Jestem zwycięzcą! Pieprzonym królem! Pokonałem wasze pierdolone dupska! Popieprzeni pierdoleńcy! Posrańcy kurwa! Nienawidzę świata ludzi! Wracajcie skąd żeście przyszli! Jesteście nikim kurwa! Pojeby!

B1

Timi przykro mi ale na pyskach niedźwiedzi nie ma przyjaźni i zrozumienia. Widzisz tylko obojętność. Wisisz im. Puste spojrzenie. Nikłe zainteresowanie jedzeniem.

B6

To w tym niedźwiedziu znaleziono resztki Tima.

B4

Co? Co ty gadasz? Jak resztki Tima? Moje resztki?

B6

Tak. Twoje. Tu znaleźli to co zostało z twojego ciała. Głowę i kawałek kręgosłupa. I rękę z założonym złotym zegarkiem.

B4

No bez jaj!

B2

Z niedźwiedzia który cię zabił zostało tylko kilka żeber. Zastrzelił go leśniczy a pozostałe niedźwiedzie z okolicy rozszarpały go i zeżarły.

B4

Nie no ja się tak nie bawię.

2.2. Mądre rzeczy o Europie

B3, B4

Mam mądre myśli o Europie.

B1, B2, B5, B6

Gratulacje.

B3, B4

Mam do powiedzenia mądre rzeczy o Europie. O człowieku europejskim. Powiedzieć?

B1, B2, B5, B6

Niedźwiedzi to nie obchodzi.

B3, B4

Aha.

3. WOJNA W OCZACH

3.1. Die hard

B5

Jak wyjeżdżam gdziekolwiek bądź wyjeżdżam czuję się jak Bruce Willis. Nawet bardziej wyglądam nie jak ja tylko bardziej jak właśnie Bruce Willis. To znaczy jestem jeszcze podobniejszy. Naprawdę! Jestem tak zajebiście upocony w tym białym podkoszulku o który ocierają mi się dyndają mi te blaszki wojskowe które podarował mi w Wietnamie mój najlepszy kumpel przed swoją śmiercią. Powiedział Bruce please give it to my mom. Give it to my mother Bruce! Please! For God's sake give it to my mother! Swear it! Swear it Bruce! Bo zapomniał z bólu że jego mother nie żyje że mu mother umarła już dawno już podczas

wojny secesyjnej więc był z oczywistych względów sierotą. Ale trudno. Nieważne. Ponieważ był to mój najlepszy kumpel i mimo że był Murzynem to rasa skóry nie miała tu znaczenia ponieważ był on dobry i kochał przygody. No tak mam. Jak gdzieś wyjeżdżam czuję się po prostu jak jebany Bruce Willis. Jebaniutki! Mam ogorzały zarost na twarzy i ciemne okulary. Bo przecież podróże to przede wszystkim eksplorowanie do głębi swego ciekawego wnętrza. A ja w głębi jestem twardzielem ze Stanów Ameryki. Rуска mafia mówi na mnie kripek orieszek. Dobrze nie? Taki wymyśliłem pomysł na postać.

B6

No ale serio powiedz. Powiedzmy że jesteś tym korespondentem wojennym. Dostajesz zlecenie na Bagdad.

B5

Okej. Już tam jestem a razem ze mną są moi asystenci fotoreporterzy Karl Malone John Stockton i Olivia Newton John. To oni tropią ważne informacje.

B2

No tylko sobie uważaj wiesz bo tu ktoś może być kapslem. Kapusiem szczwanym szpiegiem na usługach zła.

B1

Także uważaj sobie bo ktoś ci może narobić koło dupy i wtrącić w tarapaty i tortury ponure w jakimś więzieniu.

B6

Okej. Czekasz. Czekacie. Czekanie to tutaj nawyk styl życia obowiązek. Trzeba czekać bo coś się zdarzy. Wybuchnie strzelanina bomba coś ukryte w butli z gazem albo samochód pułapka.

B4

Wybucha bomba. Zabiła trzy osoby. A może tylko jedną? Dwie? Pięć? Amerykańskie wojsko przegradza ulicę. Iraccy policjanci repetują broń. Kamerzyści wybiegają na łeb na pysk z hotelu.

B5

Niech tam bieżą Karl i John. Co się stało? Niech mówią.

B6

Nic. Codziennosc. Normalka. To wiadomość na jedno zdanie ostatniej strony serwisu informacyjnego. Raz góra dwa razy powtórzy ją jakieś radio telewizja pewnie nie zauważy.

B4

Ale że coś się zdarzy to pewne. Jeśli nie teraz zaraz to jutro pojutrze może. Coś na pierwszą stronę. News. Wczoraj byli Amerykanie torturujący Irakijczyków w więzieniu Abu Ghraib. Dziś zakładnicy którym mudzahedini obcinają głowy.

B6

Okazuje się że to wielka różnica zginiecie albo od bomby czy kuli albo maczety czy miecza. Obcięta głowa jest w sam raz na pierwszą stronę. To jest coś to jest news!

B5

Nie chcecie jeździć w te miejsca co ja. Nie chcecie tam być och wierzcie mi nie chcecie ale marzycie żeby sobie pooglądać. Te dyndające trupy w Juarez i kobiety przybite do sztachety w płocie albo okrwawione zmęczone maczety z Rwandy masowe kopce z czaszek w Kambodży Gwatemali Salwadorze Bośni i Kosowie. To wszystko jest fascynujące. Ale wy nie powiecie kochamy to i potrzebujemy tego. Daj nam trochę transmisji! Rzuć parę hardkorowych fot! Trochę horroru plis! Z realnego strasznego dalekiego świata plis! Nie powiecie tak. Nie przyznacie się. Powiecie. Fu! Blee! Fuj! To Okropne! Co to za chuj! Co to za pojęb zboczony na punkcie masakry żądny cały czas broczenia we krwi. On w tej krwi tam broczy i się tym tam rajcuje i miętosi se z podniety swego w spodniach parówki! Tak powiecie. Tak mnie nazwiecie na forum swoim i na czacie i wszędzie gdzie tylko można mnie wyobrażacie. I nie wyobrażacie nawet sobie jak mi wtedy zazdrościć będziecie skrycie. O tak! Ten zawód porywa ale też strasznie rozrywa w środku. Bo chociaż robię to z przyjemnością to to mnie psychicznie dużo kosztuje. To jest jak praca kominiarza. Jest wysoko i ryzykujesz że spadniesz i się połamiesz albo nawet całkiem zabijesz ale też się zdarza inaczej. Że czujesz podniecenie w tym kominie. Siedzisz w kominie i nagle ci tak strasznie staje że chętnie wyruchałbyś ten cały komin. Że chętnie byś się ruchał ze swoją robotą. Naprawdę można mi pozazdrościć takiego czegoś. Mojej roboty. Mojej takiej pracy że taką mam fajną. Zresztą. Odwracanie głowy od ludzkiego cierpienia byłoby źródłem mojego lęku. A spojrzenie temu prosto w twarz daje mi spokój. Chcę żeby widział czy słuchacz czy czytelnik stracił aż apetyt żeby się porzygał aż. Żeby chociaż na chwilę zadrżał i pomyślał że jemu też się taka franca sytuacyjna może przytrafić. Ekscytuje mnie burzenie tego ludzkiego świętego tak zwanego spokoju.

B2

Dostajesz pogrożki przez głuchy telefon i mejlowo.

B5

Ale jakoś domyślam się kto to? To może być ktoś z moich ludzi?

B1

Chuj wi. Masz dwa dni. Czyli dziesięć minut czasu rzeczywistego.

B2

Dają ci dwa dni na wyjazd. Chyba najwyraźniej you know too much.

B1

Twoi ludzie mówią że odkryli filmy z tortur Saddama.

B5

Skąd to znaleźliście?

B2

Czy to ważne? Patrz się – mówi asystentka Olivia. Saddam miał istną wytwórnię filmową.

B1

Film numer jeden. Goły mężczyzna ręce związane stoi w rozkroku nad butelką po winie z podłużną szyjką. Zmuszają go żeby usiadł na butelce. Szyjka zagłębia mu się w odbycie. Darcie się mężczyzny błaganie o litość. A kaci się śmieją: Co nie podoba ci się?

B3

Film numer dwa. Metalowy rożen rozgrzany do czerwoności przyciskany do rąk nóg i pleców więźnia.

B1

Film numer trzy. Przewiercanie dłoni i stóp wiertarką elektryczną.

B2

Film numer cztery. Więzień stoi przy ścianie. Głowę ma zakleszczoną między drewnianymi klockami przybitymi do ściany. Uszy ma przybite gwoździami do klocków. W końcu nie ma już siły stać. Przewraca się i obrywa sobie uszy.

B1

Film numer pięć. Do celi więźnia wpuszczane są psy bojowe.

B4

Film numer sześć. Specjalne sposoby na kobiety. Podczas menstruacji wieszają za nogi do góry nogami na cały czas trwania krwawienia miesięczkowego.

B1

Film numer siedem. Sposoby na dzieci. Zamykają je całe gołe w pomieszczeniu do którego wrzucają ule.

B2

Potrafisz na to patrzeć? Potrafisz tego słuchać?

B5

Jest zadowolenie że można patrzeć czy słuchać nie wzdrygając się. Jest przyjemność wzdrygania się. Olivia czy ty jesteś tym zgniłym owocem w mojej drużynie a? Tak ją pytam.

B2

Oliwia cię olewa. Albo się obraziła albo zgadłeś zagadkę.

B4

Jesteś gdzieś w tym Bagdadzie na obiedzie. Bar prowadzi sympatyczny grubcio iracki facet jakiś Karim Abdul-Jabbar czy coś takiego. Który zawsze opowie ci coś ciekawego.

B6

Amerykanie są mądrzy bo mają samoloty i helikoptery. A gdyby stanęli z nami twarzą w twarz to już dawno by się zesrali i pouciekali. Oni mają nowoczesne sprzęty ale my mamy wzory jak postępować. Jesteśmy dumni z braci Palestyńczyków którzy wolą męczeńską śmierć od żydowskiego parcha na ciele swej ziemi. Jesteśmy dumni z braci Czeczenów walczących z Rosją w imię Najwyższego. Jesteśmy dumni z wielkiego Osamy! Tak mówi krzyżąc Karim. Jego brat Mohamed Ali z kolei ci się żali tak:

B4

W Abu Ghraib byliśmy zmuszani do homoseksualnych stosunków. Do masturbacji i seksu analnego. Widziałem amerykańską żeńską strażniczkę kobietę która z uśmiechem pochylała się nad Irakijczykiem który zmarł podczas przesłuchania. Widziałem piramidy spętanych

więźniów w workach na głowach z elektrodami przypiętymi do jąder. Szczutych psami po jądrach i prowadzonych na smyczy jak psy. Zmuszanych do seksu z tymi psami biegania z bananami w dupie i tak dalej i tak dalej.

B5

Ludzie robią takie rzeczy innymi ludziami. A tortury zadawane genitaliom należą do najczęściej zadawanych tortur. Nie tylko w nazistowskich obozach czy w Abu Ghraib pod rządami Saddama. Amerykanie robią to samo jeśli przekonasz ich albo dasz im do zrozumienia że ci co do których mają władzę zasługują na upokarzanie i maltretowanie bo należą do niższej odrażającej rasy czy religii. Zdjęcia i filmy z tych czynów są nie tylko dowodem tych czynów ale też że sprawcy nie widzieli w nich nic złego. Gdzie ta Olivia?

B4

To ja już wolę żeby mnie sam Saddam sodomizował i maltretował. Niż ci jebani Amerykanie. A ty co? Dalej byś się tak chętnie ruchał ze swoją robotą? Pajacu ty kurwa?

B5

Ale ja mam prawdziwą potrzebę ja w to wierzę że to jest potrzebne ja przecież nie szukam newsów ja chcę żeby szerzyła się prawda!

B1

Czas minął! Koniec! Zaaresztowują cię wrzucają do worka i sru gdzieś wywożą. Oj ty mały kutasiku na co ci to było? Teraz będziesz z tymi brudasami Arabami tu leżał w swoich sikach i kupie.

B2

W kupie różnie! Taki żart amerykański.

B1

Tych arabusów też bierzemy.

B2

Twoja koleżanka Olivia sugerowała podduszanie.

B1

Kriepki orieszek kurwa! Obszczany na wszystkie strony. Zesrany ze strachu.

B2

Biedni chłopacy pozamykani w więzieniu ojeju jejciu. Jacy oni nieszczęśni o jeny!

B3

No i tak zostałeś zamaltretowany na śmierć przez swoją ufność do kobiet. W feministycznym niebie do którego niechybnie idziesz spotykasz obywatelkę Sarajewa. Opowiada ci taką z życia wziętą swoją anegdotę. W październiku 1991 roku byłam w swoim uroczym mieszkanku w spokojnym Sarajewie gdy Serbowie napadli na Chorwację i pamiętam jak w wieczornym dzienniku telewizyjnym pokazywali zniszczenie Vukovaru tylko kilkaset mil dalej. Pomyślałam: Och jakie to straszne i zmieniłam kanał. Jak miałam się potem oburzać jak ktoś we Francji czy gdzieś tam czy nawet gdzieś w Polsce oglądał wieczorem w

wiadomościach to zabijanie nas u nas dzień w dzień i mówił: Och jakie to straszne i szukał innego programu. To normalne.

B5

Ale ja przecież nie szukam newsów ja piszę reportaże wnikliwe i to jest często jedyna jakaś sensowna głębsza wiedza dla ludzi europejskich. Ja się tak strasznie staram!

B6

Dobra dobra. Jak już nie żyjesz to się już zamknij.

B1

Cisza.

B2

Cisza jak nie wiem.

B1

Cicho bądź.

B4

Pooglądamy slajdy?

B2

Cicho bądź. Masz prawo zachować milczenie. To je zachowaj.

B4

Zachowam na później. Włączymy sobie slajdy?

B6

Zamknij się już pedale.

B4

Tylko nie pedale! Kurwa no! Ja mam tyle dla was wszystkich slajdów za darmo. Są tu jakieś dzieci? Lubicie misie? Ktoś tu kocha misiaczki?

B6

Zamknij kurwa dupę!

B3

Zostaw go.

B2

Weźże się.

B1

Cisza!

3.2. Mądre rzeczy o Europie

B3, B4

Mam mądre myśli o Europie.

B1, B2, B5, B6

Gratulacje.

B3, B4

Mam do powiedzenia mądre rzeczy o Europie. Powiedzieć? O człowieku europejskim.

B1, B2, B5, B6

Niedźwiedzi to nie obchodzi.

B3, B4

Nie jesteście już niedźwiedziami.

B1, B2, B5, B6

Serio?

B3, B4

No. No to powiedzieć?

B1, B2, B5, B6

No skoro musisz.

B3, B4

Biedny człowiek europejski chciałby być jak serek wiejski. Ale tak go swędzi dupka że jest jak ta chińska zupka.

B1, B2, B5, B6

Bardzo mądre. Gratulacje. Masz coś jeszcze?

B3, B4

Tak na przykład takie. Wojna dostarcza najbardziej barwnych wiadomości a jej substytut to światowy sport. Trzeba zasunąć firanki.

B1, B2, B5, B6

Ukazując bezmiar cierpienia i podkreślając że jest globalne można ludzi przecież zachęcić żeby zaczęli się coś ciupkę chociaż przejmować.

B3, B4

Trzeba zasunąć firanki.

B1, B2, B5, B6

Ale częściej wzbudza to poczucie że cierpienia i niedole są tak wielkie że ja pierdolę i zbyt w ogóle nieodwołalne żeby dało się im jakoś jakkolwiek ulżyć.

B3, B4

Dobra dobra wiemy wszyscy co spowalnia ruch na autostradzie w pobliżu okropnego wypadku samochodowego i nie jest to zwykła ciekawość a na pewno nie ostrożność. Wielu pragnie sobie po prostu ujrzeć coś makabrycznego. To nie żadne zboczenie bo takie zainteresowanie takimi widokami nie należy do jakiejś rzadkości.

B1, B2, B5, B6

Oj współczucie to nietrwała emocja. Trzeba ją przekuć na działanie bo inaczej obumiera usycha więdnąc zdycha. Powstaje pytanie co zrobić ze wzbudzonymi odczuciami i tą przekazaną wiedzą. Jeśli człowiek uzna że ani my nie możemy nic zrobić?

B3, B4

Tylko kim są ci my?

B1, B2, B5, B6

Ani oni nie mogą nic zrobić.

B3, B4

Tylko kim są ci oni?

B1, B2, B5, B6

To ogarnia go nuda flak cyniczny i apatia.

B3, B4

No właśnie właśnie. Co to znaczy protestować przeciwko cierpieniu? W odróżnieniu od przyjmowania go do wiadomości?

B1, B2, B5, B6

Jakiej wiadomości? Kogo uważasz mamy prawo obwiniać? Kogo chcemy obwiniać?

B3, B4

Trzeba zasunąć firanki.

B1, B2, B5, B6

Levi-Strauss twierdzi że islam to czyrak który wgryzł się między buddyzm i chrześcijaństwo. Najagresywniejsze i najprymitywniejsze religijne gówno wszech czasów.

B3, B4

Wcale nie. Bez przesady. Twierdzi raczej że ludzie stworzyli trzy wielkie religie aby uwolnić się od prześladowania przez zmarłych. Że mniej więcej co pół tysiąclecia stworzyli kolejno buddyzm chrześcijaństwo i islam. I że uderzające jest że żaden z tych etapów nie stanowi postępu lecz świadczy raczej o regresie. Islam doszczętnie zislamował nas gdy daliśmy się porwać do stawiania mu oporu w wyprawach krzyżowych. A więc do upodobnienia się do niego. To wtedy Europa straciła szansę pozostania kobietą.

4. BATON BOUNTY

4.1. Możliwość wyspy

B3

Jak to się wszystko stało proszę opowiedzieć wysokiemu tu sądowi.

B2

Szukałam raj. Kocham wyspy. Tak się złożyło że kocham wyspy. Kochanie wysp weszło mi w krew gdy oglądałam „Rambo: Pierwsza krew” i były reklamy. I to było Reno Clio reklama a potem Bounty batonik. I tam był ten raj bo była palma ze srebrzystym kokosem który się sam z uśmiechem rozłupywał i błękitna laguna z rafą i opalone piękne ciała bez pryszczów. I to był raj że hej. Że już mi się potem wcale nie chciało to Rambo dalej kontynuować. Tylko płakać za tym rajem zaprzepaszczonym przez głupotę ludzką człowieka utraconym na amen. Ale wtedy mamusia moja kochana moje łzy zaczęła pocieszać że jak będę bardziej dorosła niż teraz taka mała to sobie jak będę chciała to pojedę gdzie będę chciała nawet na taką właśnie wyspę. I tak się stało i tak wyglądało moje życie. Bardzo dużo już zaliczyłam. Byłam na Cyprze na Sycylii Majorce Korsyce Krecie Malcie nawet Bali i tak dalej na Wyspie Kangura na Wyspie Szczura i Wielkanocnej. Na Wyspie Świętego Banana i Wyspie Świętego Ogóra. Nawet na Honsiu Kiusiu Hokkaido i nawet na Kubie. Ale takich to ja nie lubię i w życiu bym tam nie wróciła nawet jakby mnie kiła wzięła wyleczalna tylko w tamtejszych przez gejsze czy jakieś szisze prowadzonych sanatoriach szamańskich. Więc wybrałam się na Wyspy Owce. Bo pomyślałam sobie kurcze. Tam nikt nie jeździ a tam musi być fajnie bo na zdjęciach tak to wygląda fajnie i piękne są te widoczki i jakoś tak jest tam inaczej. Pojechałam tam i jeździłam pod oceanem na hulajnodze bo oni tam mają taki tunel podwodny i można sobie jeździć czy jak się chce to pieszo i słuchać sobie jak w oceanie walenie śpiewają po waleńsku. I tak to było. Tylko że strasznie tam brzydka była pogoda. I szkoda bo cały czas wpadałam w depresję. Dużo zarabiałam ale zupełnie nie wiedziałam co sobie kupić. Wyobrażacie sobie? Po prostu koszmar. Więc się zebrałam i pojechałam na inną całkiem wyspę. Mniejszą i pojedynczą. Pitcairn. Słyszeliście? To ta z filmu „Bunt na Bounty”. Znacie? Z Gibsonem Melem. No po prostu rajska wyspa! Och rajska wyspo! O tobie marzą żeglarze wszystkich krajów i wszyscy długowłosi hipisi łączą się w kółka graniaste śniąc o tobie na jawie i we śnie. Jakże to melodie można na tobie usłyszeć wie tylko Robert Janowski a twoje piaski wyrazić potrafi w piosence Wojciech Gąsowski nikt inny. Kelly Family zabija się wzajemnie o możliwość na ciebie wyjazdu żeby najuroczszy klip świata nakręcić i zrobić wielki come back! Tam jest dopiero żyć nie umierać! Tam rosną mandarynki jak pół ręki wielkie i soczyste i jak kielbasa najadliwe. Tam całe lasy ananasowe rosną a ryby z rozkoszą wskakują z morza prosto w bułkę tartą chrupiącą panierkę już gotową na nie czekającą. Krewetki się nie kończą woda jest przezczysta. Ludzie są uprzejmi i kochliwi jak w prawdziwej wspólnocie. Nie więcej niż sześćdziesiąt osób łącznie z wszystkimi dziećmi.

B3

I faktycznie. Koleżanka ci podrzuca z gazety australijskiej Australian Open and Read Newspaper artykuł dziennikarza z podróży na Pitcairn. Zaczyna się od słów: „Jesteś zmęczony wiadomościami o gwałtach i napadach? A gdybyś mógł żyć w miejscu bez zamków w drzwiach? Bez przestępstw i więzień? Tak jest na wyspie Pitcairn”. I dalej jest już tylko piękniej.

B2

Dobra już dalej nie chce mi się czytać bo już jestem spakowana i już biegnę na lotnisko lecę samolotem płynę statkiem i tak dalej pa!

B3

I stajesz tam. Na tej jednej z najbardziej czy wręcz najbardziej odizolowanej od świata zamieszkałej przestrzeni świata.

B2

Ja pitole! Co za tu jest powietrze! Tu się czuje swoje życie w swoim organizmie! Chcę pobyc sama w samotności na skałach i przeżywać każdą sekundę egzystencji swojego istnienia! A potem chcę chwycić za ręce wszelkie żywe stworzenie wszystkie zwierzęta i ryby i tańczyć z nimi taniec harmonii kosmosu! Gdzie są wszyscy?

B3

Momencik. Bo wpadasz w taki jakby wir. Cofa cię w czasie.

B2

Czyżby jestem w retrospekcji? Jestem cała czarno biała rozmaziana i przechodzę przez ściany?

B3

Nie. Wszystko wygląda kolorowo tylko nikt cię nie widzi. Czyli dzień jak co dzień dzień po dniu. Jest rok 1971 bo wyspę odwiedza książę Filip. To pierwsza i jedyna wizytacja na Pitcairn kogoś z rodziny królewskiej. Panuje odświętna atmosfera i brytyjskie flagi powiewają na pokaz nad domostwami. Wyspiarze postawili w oknach portrety królowej. Tylko Benny poci się ze strachu. W salonie wisi mu portret królowej z pomazanymi na czarno mazakiem zębami. Książę miał odwiedzić inny dom ale coś nagle się stało i Benny dowiedział się że odwiedzi jego.

B6

O kurwa o kurwa o kurwa o kurwa! Benny chodzi zesrany dookoła osi własnej żony.

B5

Książę wchodzi zwartym krokiem i jak raz patrzy się na ten portret królowej. Benny ma ciary na ciele. Ale zaraz rozciągają się w uśmiechu rumiane policzki książęce i obracają sprawę w żart: Nie sądziłem iż moja małżonka ma tak widoczne ubytki. Haha! O rany! Benny rechocze jak pojebany.

B4

Książę jeszcze przed zejściem na wyspę otrzymał krótką notatkę o każdym mieszkańcu. „Benny i jego żona Lauren to urocza para która trzyma się z dala od głównego nurtu życia na Pitcairn. Lauren jest pielęgniarką. Odznaczono ją za udział w akcji humanitarnej.”

B3

Ponad wszystko kocham dzieci wasza wysokość – wyznaje Lauren podczas pogawędki.

B5

To ważne. Dzieci są przyszłością – odpowiada książę.

B3

I odpływa a oni wracają do swojego normalnego życia. Często organizują podwieczorki dla dziewczynek pięcio sześć i siedmioletnich. Lauren piecze ciasto marchewkowe i częstuje orzechami. Stoi przy zasłoniętej firance gdy Benny rozpina im spódniczki. Potem realizuje swoją fantazję. Każe dziewczynkom żeby nie odwracały oczu jak klęka przed Bennym rozpuszcza włosy rozpina mu rozporek i z lubością ssie kutasa.

B4

Wspólnota wszelkie decyzje podejmuje jednomyślnie. Kto nie działa w interesie wspólnoty nie myśli poprawnie. Tylko wspólnota zapewnia ład moralny. Dlatego nie szukamy pomocy z zewnątrz. Jeśli coś się dzieje źle to nie wynika to z działań wspólnoty. To obcy chcą nas zniszczyć.

B6

Ananas to jabłko kobieta to pochwa gwałt jest jak jedzenie.

B3

Takim zdaniem broni się w sądzie trzech facetów. Jak to się wszystko stało proszę opowiedzieć wysokiemu tu sądowi.

B2

Oskarżeni są oskarżeni że zgwałcili w swoim życiu prawie wszystkie dziewczynki na tej wyspie.

B5

Jasne jasne. Was też zaraz wszystkie zgwałcimy i to dopiero będzie gratka!

B6

O to by była super gra! Prawdziwa zabawa a nie takie jakieś niewiadomo.

B1

W większości przypadków to nie jest rozsmakowana perwersja. To zimny seks i ciężki oddech ze śliną i cebulą. Oni po prostu chcą wejść w kogokolwiek. Seks to próba zabicia czasu nic więcej – mówi jedna z gwałconych w dzieciństwie kobiet.

B4

Dobra weźcie już wystarczy tego sądu. Przecież wiemy że tak naprawdę to to lubicie przecież.

B6

Jak by co to możemy wam przecież przed ruchaniem przynosić jakieś ładne kwiatki.

B5

Jeżeli jestem małpą to jestem gorylem. Dzień dobry pani i rzucam się na szyję!

B6

Johnnyciąglestoi. Tak brzmi mój na czacie login.

B5

Ananas to jabłko kobieta to pochwa gwałt jest jak jedzenie.

B6

Ściągnij wysoki sędzie majtki z dupki to ja sądowi wszystko wytłumaczę swoim własnym językiem.

B4

A tu pani prokurator to chyba ma ochotę na małe międlenie cycorów.

B1

Czasem nie kontroluję swoich zachowań i mam niestosowne myśli. Prowokują mnie pozorne zdarzenia. Byłam na przykład raz w biurowcu dwadzieścia parę pięter i weszłam do windy. A tam mężczyzna masywny Maorys podobny do chłopaka który mnie zgwałcił. Dwadzieścia parę pięter wiesz kilkanaście sekund jazdy. Leje się ze mnie strumieniami cała się już lepię od potu i telepię i wiesz co robię? Chyba jakoś instynktownie. Przyciskam rękę do krocza. Jeszcze zdążyłam rzucić spojrzenie. Wyobrażasz sobie? Mógł to odczytać jako zachętę.

B4

Ananas to jabłko kobieta to pochwa gwałt jest jak jedzenie.

B1

Wiesz co pozwoliłoby mi zapomnieć?

B2

Co takiego?

B1

Nic.

B2

Na szczęście jesteście gatunkiem na wymarcu.

B4

To Europejczycy to gatunek na wymarcu. Pooglądamy slajdy?

B6

Grrr!

B5

Grrr!

B4

Grrr! Grrr!

B2

To jakaś geneza planety małp?

B1

Weźże zostaw w spokoju biedne małpy.

B6

Chodźże zatańcz tu dla mnie ty mała małpo łysa.

B2

Wal się!

B6

Wolę cię. Na przykład w ryj cię będę walił.

B1

Spokój.

B6

No chodź sprawdzę czy masz też jak ta małpiatka takie czerwone poślady na dupie.

B2

Spiierdalaj.

B6

A jak nie masz to się nie martw to przecież ci takie zrobię. No chodź pokaż.

B2

Weźże się! Weź się. Spiierdalaj ode mnie z tymi łapami! Jeny no! Ja chcę na samotną bezludną wyspę z palmą i rekinem dookoła!

B4

Weź weź weź. Weź się. Weźże się. Weźże ją zostaw. To już nie jest zabawne.

B5

Spiierdalaj pedale!

B4

Tylko kurwa nie pedale. Kurwa kurwa kurwa!

B5

Zaraz ci jebnę kurwa!

B2

Przestań.

B1

Spokój!

B5

Sama się kurwa spokój!

B1

Weź go kopnij w dupę ode mnie.

B4

Bardzo kurwa chętnie.

B5

Bo pójde tam do ciebie.

B1

No to chodź no to chodź no!

B5

Wpierdol kurwa! Wpierdol jak ta lala!

B1

Bierz go! Bierz go!

B6

Bierz ją!

B5

Grrr!

B1

Grrr!

B6

Grrr!

B2

Grrr!

B4

Grrr!

4.2. Mądre rzeczy o Europie

B4, B5, B6

Mam mądre myśli o Europie.

B1, B2, B3

A ja mam już dość.

B4, B5, B6

Są dwie opcje dwa takie wyjścia. Przeczytać całego Houellebeque'a i zapaść się w ruchome ale dosyć płaskie piaski hipsterskiej rozpaczy. Albo masowo przejść na buddyzm i zostać seksi joginką.

B1, B2, B3

Chyba najlepiej jest jednak na Wyspach Owczych.

B4, B5, B6

Geje tam mają przejebane.

B1, B2, B3

To niech se jadą do Danii.

B4, B5, B6

To nie jest fajne. Ale cóż.

B1, B2, B3

Czasem pragnę być barankiem. Albo być całym stadem i chodzić rozproszona po pagórku. I być wieloma szczęśliwymi rzeczami jednocześnie.

5. PASTERZE SŁOŃCA

5.1. W poszukiwaniu straconego

B3

Okej. Teresa znów jedzie w podróż. Ma na nazwisko Mutter i tym razem nie jest już aż taka głupia. Zarobiła trochę expa i zwiększyła sobie inteligencję.

B2

W końcu doszłaś do wniosku że najważniejszy jest człowiek. No i zaczęłaś poszukiwać pięknych ludzi.

B3

No właśnie zobaczyłam raz na Discovery tych Wodaabe którzy się uważali za najpiękniejszych ludzi świata i się tak szczyrzyli zębami i oczami całymi dniami. O tak. Nie tak. Źle to robicie. Czekajcie. Nie tak. O teraz. O teraz prawie dobrze. Tak. Tak się szczyrzyli całymi twarzami. Pasterze słońca tak o sobie mówili.

B2

Strasznie się z nich wszyscy nabijają.

B3

No właśnie oni są trochę zenujący. Nie o to mi trochę chodzi. Chcę wyruszyć do Ameryki bardziej Południowej szukać prymitywnych plemion które są piękne ale nie że się mizdrzą i pindrzą tylko że są mądre i szczęśliwe z życia.

B4

No i masz. Najpierw docierasz do lasu. Ten las różni się od naszego. Tu są rośliny bujniejsze niż w Europie. Ich łodygi i liście są iście jakby wycięte z metalu. Ta natura tu jest wyższego rzędu niż nasza. Przejawia w większym stopniu swoją obecność i trwałość.

B3

Skoro rośliny są tu takie lepsze to tym bardziej zwierzęta a tym bardziej jeszcze ludzie.

B2

Wokół ogniska jedynej ochrony przed chłodem nocy za wiotką zasłoną z gałęzi naprędce zatkniętych w ziemię obok koszyków z ubogimi przedmiotami czyli całym ich mieniem na tym padole na gołej ziemi leżą przytuleni do siebie. Odczuwasz zarazem obawę i litość i trwogę na widok tej ludności tak bardzo pozbawionej wszystkiego i jakby zmiażdżonej na tej ziemi do gołej ziemi przez jakiś nieubłagany los kataklizm czy fatalizm.

B5

Ludność jest naga dygocąca. Może za dnia są to właśnie ci pasterze słońca bo chyba nie mają nic innego co by mogli paść.

B4

A teraz mogli tylko paść na piach przy ognisku i to wszystko. Chodzisz po strasznym omacku pośród tej biedy. Ale słyszysz że ożywiają ją szepty i śmiechy. Pary obejmują się jakby z tęsknoty za utraconą jednością. Pieszczoty nie ustają.

B1

Czujesz powszechną życzliwość i głęboką beztroskę. Czujesz naiwne i wdzięczne zadowolenie ich fizyczne. I coś w rodzaju wzruszającego najprawdziwszego wyrazu ludzkiej czułości.

B3

Czy to oni są ci najpiękniejsi?

B2

Może się nawalili?

B4

Owszem Indianie Namuniu reagują na alkohol w ciekawy sposób. Po okresie podniecenia popadają w ponure milczenie a następnie zaczynają szlochać. Dwaj mniej pijani biorą wtedy tego najbardziej nadupconego i rozpaczającego pod rękę i spacerują z nim wzdłuż i wszerz szepcząc mu słowa pocieszenia i przyjaźni

B5

Bardzo cię szanuję. Szanujemy cię.

B4

I tak robią dopóki pijany nie zdecyduje się zwymiotować. Po czym wracają wszyscy na swoje miejsca i zabawa idzie dalej.

B3

Nie jest to jakieś specjalnie orientalne.

B2

No dobra robimy wspólnotę raz raz raz no już hops hops i jest. Zgrupujmy się szybciotko to przecież nie może być aż takie trudne. No już! Jest miło. Grupujemy się. I jesteśmy szczęśliwi. Szczęście! Szczęście! Jest szczęście?

B1

A więc teraz będziemy sobie tak siedzieć i skrobać marchewki i robić różne sałatki. To jest bardzo lubiane tutaj w tym teatrze krytycy bardzo doceniają za darmo warzywa. Dyrektor bardzo lubi takie działania społeczno-ekonomiczne ze wspólnotą w przestrzeni. I reżyser zapunktuje i może dostanie paszport.

B3

W końcu znajduję najpiękniejsze plemię Indian. Chociaż tamci też byli piękni ale trochę jednak pijani. Ci nazywają się Yequana. Pytam się ich jak najlepiej dotrzeć gdzieś tam. Czy lepiej kajakiem po rzece czy lepiej może wzdłuż rzeki na pieszo? Yequana odpowiadają: Tak. Po prostu: Tak. U nich większość rzeczy europejskich nie jest oczywistych. Na przykład że odpoczynek jest lepszy niż praca. Że postęp jest lepszy niż jakiś constans. Postęp nie jest żadną wartością samą w sobie. A u nas przecież jest. A niby właściwie czemu tak jest? U nich bycie w czymś lepszym od kogoś nie jest powodem do żadnej dumy. Nie ma rywalizacji. W końcu kazałam wydupiać won swoim asystentom europejskim bo gdzie z nimi nie wyruszyłam przy każdej niby zespołowej wyprawie pokazywali który z nich jest bardziej męski który jest silniejszy wytrzymalszy i tak dalej. Yequana jakby tego w ogóle nie zauważali. Szli sobie spokojnie swoim rytmem. Jeszcze z dziećmi na plecach w chustach czy koszykach. Te natomiast dzieciory nic nie płaczą ani nic. Nie drą ryja o coś że coś tam chcą co ma inne dziecko. Śmieją się ssają mamie cycki i śmieją się znowu. A starzy na pytanie jak leci odpowiadają najczęściej: Dobrze siedzę. Chociaż maszerują. Ta nasza fantastyczna cywilizacja europejska czy tam zachodnia czy jak ją tam zwał dokonała takich fenomenalnych spustoszeń w naszej mentalnej psychice. Wpiżdżając się do naszego okresu niemowlęstwa i dzieciństwa oczywiście. Mówi się na przykład: To okrutne trzymać tak duże zwierzę w takim mieszkaniu w bloku. Ale odnosi się to do psów nie do ludzi a ludzie są więksi przecież często i wrażliwsi bardziej na otoczenie. A my pozwalamy zbombardowywać się różnymi hałasami różnych telewizji i radii i spodziewamy się wszędzie chujowego traktowania z każdej strony zwłaszcza z obcych a że dzieci nas oleją a rodzice wkurwią. I godzimy się że żyjemy z niepewnością i z fatalnymi myślami co do naszych umiejętności zawodowych skilów społecznych jak również w odniesieniu do naszej miłości z partnerem do partnerstwa małżeństwa konkubentstwa. Nie czujemy że mamy prawo do nienudzenia się i spędzamy lata całe na wykonywaniu w dupę nudnej pracy czy w zbyt głośnej samotności wprzęgnięci w przykry kierat codzienności. Z góry już zakładamy że życie jest przejebanie ciężkie i zadowalamy się z każdej małej odrobinki szczęścia. Nie traktujemy go jak szczęścia należącego się nam z urodzenia a już na pewno nie spodziewamy się że będzie to coś więcej niż spokój czy zwykłe zadowolenie. Prawdziwa radość czyli stan w jakim Yequana spędzają większość życia jest wśród nas strasznie rzadki. Niestety.

B1

Dużo jeszcze czasu minie nim będziemy zdolni jeśli w ogóle kiedykolwiek będziemy zdolni żyć szczęśliwie na krawędzi anarchii. Ale warto spróbować taki kierunek.

B2

Właśnie. Dzieci powinny towarzyszyć dorosłym wszędzie. Jeśli chcemy mieć szczęśliwe dzieci.

B3

We are the world! We are the children! I teraz dla polskiej publiczności. Jesteśmy światem! Jesteśmy dziećmi! Nawet jeśli inni tak o nas myślą nie jesteśmy śmiećmi! There are people

dying. Albo właśnie jeszcze lepszy kawałek. Heal the world. Make it a better place for you and for me and the entire human race. There are people dying. If you care enough for the living make a better place for you and for me. There are people dying. Sory. Jeszcze raz. There are people dying. There are people dying. If you care enough for the living make a better place for you and for me. I dla polskiej publiczności. Ludzie tam zdychają. Jeśli troszczysz się o żywych zrób lepsze miejsce dla ciebie i mnie. I razem! Modulacja modulation! Heal the wolrd! Dobra wystarczy.

B2

Ej no śpiewamy! Śpiewajżesz! Śpiewajżesz!

B3

Gówno! Zesrajcie się na cienki patyk i spuście się w kiblu! Gówniane gówno. Choćby się zesrało sto Michaelów Jacksonów to nie zrobimy z tego świata nic lepszego!

B1

Przestań.

B2

Nie mów tak.

5.2. Mądre rzeczy o Europie

B4, B5, B6

Mam mądre myśli o Europie.

B1, B2, B3

Gratulacje.

B4, B5, B6

Mam na myśli bardzo mądre myśli. Mam do powiedzenia takie myśli o Europie o jakich byście nie pomyśleli. Ładne kwiatki ładne rzeczy. Same mądre rzeczy.

B1, B2, B3

Skoro mowa o potrzebach to trzeba nam więcej ekranów telewizorów laptopów i ipadów muszą znaleźć się sponsorzy. Z nimi najtrudniej na przykład Bóg umarł.

B4, B5, B6

Coś ty. Skonsumować można wszystko z wyjątkiem nicości. Choć w sumie można ją ładnie opakować.

B1, B2, B3

Dokładnie. Nigdy za wiele ostrożności. Zresztą apokalipsa rządzi się swoimi prawami.

6. POWRÓT Z GWIAZD

6.1. Jetsonowie

B6

Jestem kosmicznym odkrywcą.

B1

Jak się nazywasz?

B6

Nie wiem. Może być George Jetson.

B1

Okej George. Dziewczyna która wzięła cię do siebie na drinka nazywa się Hanna Barbera ale każe mówić do siebie Honey. Nalewa ci do pełna płynu który wygląda jak mleko. Czemu nie pijesz? – pyta się ciebie.

B6

Piję.

B1

Co niedobre?

B6

To mleko.

B1

Jakie mleko? To bryt. To może opowiem ci o sobie. Jestem na Kawucie drugi rok. Opuściłam się trochę ostatnio nie piastowałam regularnie i tak jakoś. Podróżuję raz naprawdę a raz mutem. Bawię się chodzę do realu tańczę gram w tereo. Szóstkę mam nieciekawą. Tak naprawdę to nikogo nie mam. A ty?

B6

Yyy. Jestem znaczy byłem pilotem. Ostatni raz byłem tu nie przestrasz się. Sto dwadzieścia siedem lat temu. Więc wiesz średnio kapuję co mówisz. Miałem trzydzieści lat. Ekspedycja. Byłem kosmicznym odkrywcą. Romantyzm co nie?

B1

Yhm. Chyba. Nie wiem.

B6

Byłem pilotem wyprawy do odległej galaktyki Oa. To jest dwadzieścia trzy lata świetlne. Lecieliśmy w jedną i drugą stronę sto dwadzieścia siedem lat czasu Ziemi i dziesięć lat czasu pokładowego. Paradoks Einsteina. Parę dni temu wróciliśmy. No i to wszystko.

B1

To ile ty naprawdę masz lat?

B6

No biologicznych czterdzieści a według ziemskich zegarów sto pięćdziesiąt siedem.

B1, B2

To musi być niesamowite tak wrócić.

B5, B6

A jak jest teraz między kobietami i mężczyznami?

B1, B2

Chyba tak jak zawsze. Co mogło się zmienić?

B5, B6

Wszystko. Kiedy odlatywałem dziewczyna nie zaprowadziłaby faceta tak po prostu do siebie jak go w ogóle nie zna.

B1, B2

Czemu?

B5, B6

Bo by to miało określony sens.

B1, B2

Czekaj ty nic nie rozumiesz. Przecież dałam ci bryt.

B5, B6

Jaki bryt? To mleko? No i co?

B1, B2

Jak to? Nie było wtedy brytu? To ty myślałeś że ja ten? Nie nie nie!

B5, B6

A co to jest?

B1, B2

Obcemu zawsze daje się bryt. I musi być grzeczny. Wiesz może ci to jakiś biolog wytłumaczy czy chemik.

B5, B6

To znaczy że facet jak mu dasz bryt nie może nic? A jak nie będzie chciał wypić?

B1, B2

Jak może nie chcieć?

B5, B6

Przecież nie możesz go zmusić.

B1, B2

Wariat mógłby nie wypić ale nie słyszałam o czymś takim.

B5, B6

Czyli to jest taki zwyczaj?

B1, B2

No zwyczaj zwyczaj. Tak jak chodzisz w ubraniu bo taki jest zwyczaj nie?

B5, B6

No a dalej?

B1, B2

Co a dalej?

B5, B6

Za drugim razem?

B1, B2

No różnie to bywa. Niektórym zawsze daje się bryt.

B5, B6

Hehe. A jak dziewczyna idzie do kogoś to co?

B1, B2

To on pije u siebie.

B5, B6

A jak nie ma?

B1, B2

Brytu? Jak może nie mieć?

B5, B6

No skończył mu się. Albo może przecież skłamać.

B1, B2

Myślisz że ja te wszystkie flaszki trzymam tu w mieszkaniu?

B5, B6

No a gdzie?

B1, B2, B3

Nie wiem nawet skąd się biorą. Za twoich czasów była woda w kranie? Zaraz jak ty dawno temu stąd wyleciałeś? Zaraz zaraz zaraz czy ty byłeś betryzowany?

B4, B5, B6

Co to znaczy?

B1, B2, B3

Nie byłeś?

B4, B5, B6

Nie wiem nawet co to znaczy. Dziewczyno co się z tobą dzieje?

B1, B2, B3

Nie zbliżaj się! Błagam cię nie podchodź!

B4, B5, B6

Przecież mówiłaś że ten bryt załatwia sprawę no daj spokój już siadam. No siedzę widzisz uspokój się. O co ci chodzi z tym betocośtam?

B1, B2, B3

Nie wiem jak to jest dokładnie każdy jest betryzowany. Po urodzeniu.

B4, B5, B6

Co to jest jakiś zabieg?

B1, B2, B3

Wprowadzają coś do krwi.

B4, B5, B6

Wszystkim?

B1, B2, B3

Tak. Bo właśnie bryt nie działa bez tego. Nie ruszaj się George!

B4, B5, B6

Honey małeńka weź nie bądź śmieszna. Nie jestem jakimś dzikim bydłem chyba. I chyba coś mi się zdaje żeście tu wszyscy ciupkę sfiksowali. Ten bryt to no zupełnie jakby skuwać wszystkich w kajdanki bo a nuż ktoś jest złodziejem. W końcu można mieć trochę zaufania.

B1, B2, B3

Zaufania? Doskonały jesteś wiesz! Na pewno nie byłeś betryzowany?

B4, B5, B6

Nie byłem.

B1, B2, B3

A może teraz? Jak wróciłeś?

B4, B5, B6

Nie wiem robili mi różne zastrzyki. Boisz się że się na ciebie rzucę czy jak?

B1, B2, B3

Nie. Rozumowo biorąc nie ale wiesz. Zrozum nigdy nie poznałam nikogo niebetryzowanego.

B4, B5, B6

Ale jak to można poznać?

B1, B2, B3

Można. Jeszcze jak można!

B4, B5, B6

Jak?

B1, B2, B3

No bo betryzuje się nie przez bryt. Z brytem to jest tylko uboczne. Chodzi o coś innego. To jest po to żeby nie można było zabijać.

B4, B5, B6

Żartujesz? Człowieka?!

B1, B2, B3

Nikogo.

B4, B5, B6

Zwierząt też?

B1, B2, B3

Też. Nic nie poczułeś?

B4, B5, B6

A co miałem poczuć?

B1, B2, B3

Pomyśl że robisz to co ci powiedziałam.

B4, B5, B6

Że zabijam? Mam to sobie wyobrazić? No okej. No i co?

B1, B2, B3

I nic nie czujesz?

B4, B5, B6

Nic. Ale przecież to tylko myśl wcale nie mam zamiaru.

B1, B2, B3

Ale możesz. Jeżeli wiadomo że wiesz nikt nie może nawet o tym myśleć i naraz pojawi się ktoś taki jak ty to sama możliwość to że jest ktoś taki to jest przerażające.

B4, B5, B6

Ale przecież to niemożliwe żeby wszyscy byli betryzowani.

B1, B2, B3

Wszyscy mówię ci.

B4, B5, B6

A ludzie niebezpiecznych zawodów? Muszą przecież jakoś. Nie mogą przecież tak.

B1, B2, B3

Nie ma niebezpiecznych zawodów.

B4, B5, B6

Co ty gadasz? A piloci? A różni ratownicy? A ci co walczą z ogniem z wodą?

B1, B2, B3

Nie ma takich. To robią roboty.

B6

Oj niełatwo przyjdzie mi strawić ten nowy świat. I naraz przyszła refleksja i wydało mi się że ten zabieg niweczący w człowieku zabójcę to straszne okaleczenie. Czyli nie ma w ogóle agresywnych sytuacji? Czyli nie ma bohaterstwa? Nikt nie ma takiego w sobie pragnienia przygody? Nie ma konfliktów starć walk bitew szalonych wypraw i eskapad? Każda miss świata by się posikała bo wreszcie nie ma wojen na świecie. To ja już wolę żeby były.

B1

No co ty?

6.2. Mądre rzeczy o Europie

B2, B4, B6

Mam mądre myśli o Europie.

B1, B3, B5

Przestań.

B2, B4, B6

O człowieku europejskim. Powiedzieć?

B1, B3, B5

Nie.

B2, B4, B6

Czemu nie? Zwiedziłem więcej krain niż te po których chodziłem. Widziałem więcej pejzaży niż te na które patrzyłem. Znam więcej odczuć niż te wszystkie które doświadczyłem. Bo choćbym nie wiem ile czuł zawsze brakowało mi uczuć. A życie zawsze mnie kłuło nigdy go nie starczało. I byłem nieszczęśliwy.

B1, B3, B5

Trzeba zasunąć firanki.

maj-czerwiec 2013

Teksty wykorzystane :

Jennie Dielemans, *Witajcie w raju*, tłum. D. Górecka. Fisz, *Goryl*. Fisz, *Sponsor*. Jacek Gutorow, *Motywy z Hölderlina*. Jacek Gutorow, *Wietrzny nokturn*. Werner Herzog, *Grizzlyman*, tłum. własne. Werner Herzog, *Wodaabe, pasterze słońca*, tłum. własne. Jacek Hugo-Bader, *Samotność reportera* (fragment rozmowy Agnieszki Wójcińskiej z Jackiem Hugo-Baderem, ze zbioru Agnieszki Wójcińskiej, *Reporterzy bez fikcji*). Michael Jackson, *Heal the world*. Michael Jackson, *We are the world*. Stanisław Lem, *Powrót z gwiazd*. Claude Levi-Strauss, *Smutek tropików*, tłum. A. Steinsberg. Jean Liedloff, *W głębi kontinuum*, tłum. C. Urbański. Marcin Michalski, Maciej Wasilewski, *81:1. Opowieści z Wysp Owczych*. Fernando Pessoa (Alvaro de Campos), *Mijanie godzin*, tłum. M. Lipszyc. Fernando Pessoa (Albert Caeiro), *Strażnik trzód*, tłum. W. Charchalis. Paweł Smoleński, *Irak. Piekło w raju*. Susan Sontag, *Widok cudzego cierpienia*, tłum. S. Magala. Wojciech Tochman, *Moje zawstydzenie* (fragment rozmowy Agnieszki Wójcińskiej z Wojciechem Tochmanem, ze zbioru Agnieszki Wójcińskiej, *Reporterzy bez fikcji*). Maciej Wasilewski, *Jutro przybędzie królowa*.